



**WYDZIAŁ
ZARZĄDZANIA**

Uniwersytet Łódzki

Fake newsy, czyli uwaga na epidemię fałszywych informacji

Komentuje dr Mariusz Woźniakowski z Wydziału Zarządzania UŁ

Współczesna komunikacja coraz częściej opiera się o fałszywe informacje, czyli tzw. *fake newsy*. Same w sobie nie są nowym zjawiskiem (w języku polskim istnieje słowo *blaga*, które oznacza zakłamanie, stosowane w celu osiągnięcia określonego efektu), można powiedzieć, że w różnym stopniu towarzyszą komunikacji od zawsze.

Współczesne *fake newsy* opierają się głównie na działaniach wirusowych, głównie poprzez media społecznościowe, do tego dochodzi tabloidyżacja mediów, ciągła gonitwa za sensacją, co często przekłada się na brak czasu na weryfikację informacji, przez co taka nieprawdziwa informacja jest przekazywana bezrefleksyjnie dalej. W efekcie często przybiera efekt kuli śnieżnej, którą trudno jest zatrzymać.

W kontekście rozpowszechniania rozmaitych fałszywych wiadomości związanych z koronawirusem SARS-Cov-2 warto przypomnieć słynne słuchowisko radiowe „Wojna światów” Orsona Wellesa z 1938 roku emitowane 30 października z okazji Halloween, a więc święta odnoszącego się do żartów wykorzystujących strach. Audycja realizowana była „na żywo”, w jej trakcie relacjonowano rzekomą inwazję Marsjan na New Jersey. Informowano o brutalności przybyszów z kosmosu, o ofiarach śmiertelnych ich agresji, itp. Słuchowisko w czasie ogólnego napięcia społecznego związanego z poczuciem zagrożenia poprzedzającego II wojnę światową, zostało potraktowane przez radiosłuchaczy jako faktoid – autentyczny reportaż o inwazji Marsjan na Ziemię, który wzbudził panikę wśród wielu mieszkańców New Jersey.

Od kilkunastu dni możemy zaobserwować niebezpieczne zjawisko nazywane już „infodemią”, czyli epidemią fałszywych informacji na temat koronawirusa. Zjawisko jest o tyle niebezpieczne, że rozpowszechniane informacje odnoszą się do powszechnego w społeczeństwie poczucia zagrożenia, niepewności, co jest zjawiskiem naturalnym w przypadku stanu zagrożenia epidemicznego. Przez fałszywe informacje owe poczucie może się nasilać i prowadzić wręcz do paniki, która pociągnie za sobą irracjonalne działania ze strony ludności.

Agnieszka Wołowiec

Wydział Zarządzania UŁ

ul. Matejki 22/26, 90-237 Łódź

tel.: 601 082 770, e-mail: agnieszka.wolowiec@uni.lodz.pl

www.wz.uni.lodz.pl

W takiej sytuacji nie należy bezkrytycznie ufać wszelakim wiadomościom na temat zagrożenia, nawet jeśli publikowane są w mediach powszechnie uważanych za opiniotwórcze i godne zaufania (znane są w przeszłości przypadki publikowania *fake newsów* przez media, które później były dementowane). Każdy z nas może się samodzielnie próbować zabezpieczyć przed takimi fałszywymi wiadomościami. Wystarczy zastosować kilka prostych zasad, aby nie ulec manipulacji.

Po pierwsze należy przyjrzeć się miejscu publikacji, jak i spojrzeć na jej źródło. W obecnej sytuacji trzeba z dystansem podchodzić do wszelkich wiadomości publikowanych głównie na prywatnych profilach, podawanych dalej z treścią typu „kuzynka znajomego procuje w agencji rządowej i mówiła mu, że...” (i tutaj dowolna sensacyjna wiadomość na temat bieżącej sytuacji), a także tych mówiących o sposobach leczenia i zapobiegania koronawirusowi. W przypadku takich wiadomości należy sprawdzić ich źródło i datę publikacji. Często zdarza się, że fałszywe wiadomości publikowane są na stronach łudząco podobnych do znanych serwisów informacyjnych lub w serwisach społecznościowych na profilach podszywających się pod kogoś innego, aby wzbudzić zaufanie czytelników. Należy znalezione informacje o koronawirusie w mediach społecznościowych, czy na forach internetowych weryfikować z oficjalnymi źródłami instytucji publicznych.

Po drugie nie należy czytać samych nagłówków, które mogą wywoływać silne emocje. Bez zapoznania się z dalszą treścią można wyciągnąć pochopne wnioski. Podobnie należy zachować czujność w przypadku wiadomości nacechowanych negatywnymi emocjami.

Jeden z częstszych rodzajów dezinformacji to użycie zdjęć i nagrań w innym kontekście niż ten, w którym pierwotnie one powstały. Dla przykładu mogą pochodzić z innych miejsc i okresów niż wskazywałyby towarzyszące im opisy lub załączone komentarze internautów. W takiej sytuacji za pomocą odwróconego wyszukiwania obrazem można szybko zweryfikować zdjęcia udostępniane online. Jest to opcja wyszukiwania podobnych zdjęć, dzięki której można sprawdzić, czy zostały wcześniej użyte w innych dostępnych w sieci artykułach i stronach.

Jeśli jakaś wiadomość budzi nasze podejrzenia lub pochodzi tylko z jednego źródła, można poszukać dodatkowych informacji używając przeglądarki internetowej, wykorzystując hasła, słowa kluczowe, które w owej sensacyjnej wiadomości się znajdują.

Reasumując, w pędzie za bieżącymi wiadomościami na temat sytuacji epidemicznej nie można ulegać emocjom, zapominać o weryfikacji ich autentyczności, jak również nie należy samemu bezrefleksyjnie udostępniać każdej sensacyjnie brzmiącej wiadomości, bo sami możemy przyczynić się w ten sposób do nakręcania spirali dezinformacji na temat koronawirusa.